

Za szeroko

Doniu

Jeszcze raz, właśnie tak (po co ej?)

Browar w prawej, blant w twojej lewej
Co w twojej głowie tego nikt nie wie (nikt nie wie)
Uważaj na to z kim, gdzie i po co (po-po-po co?)
Pójdiesz za szeroko ziomek same cie wyniosą (taak)

Browar w prawej, blant w twojej lewej
Co w twojej głowie ziomek tego nikt nie wie (nikt nie wie)
Uważaj na to z kim, gdzie i po co (po-po-po co?)
Pójdiesz za szeroko ziomek same cie wyniosą

Dziewięć cztery, dziewięć siedem lata największej wiksy
Młode wilki na ulicach pełnej kieidy siksy
Przy nich w nowych Hondach, na spasionych alusach
Traciły złudzenia wyrwane z pod ręki tatusia
A oni z punktu pewni siebie, hajs prosto z lechu, fury
Towar nie szedł do banku tylko dziury w głowie
Rura na miasto, do klubu na speedzie
Tak to szło, tak to idzie pierdolnięte życie
On był jednym z nich, szeroki balet
Do dziś na imprezach miejskich objawia talent swój
Tyle, że z reguły śmieją się z niego (dokładnie)
Nie dopilnował klocków stukęło się Lego
Ej poszedł za szeroko wtedy, dzisiaj już nie idzie
To był jego czas jak na bas w dobrym bicie
Chwila, moment na kozaku jesteśmy za miesiąc
Na pełnym łąku kitrać wino swym kolesiom
Idą jak przeciąg widzę to co dzień
Czasy się zmieniają oni zawsze będą w przodzie
Peleton pędzi, pęd scenerię zmienia
Z rąk do rąk lecisz rzutem t-shirt lidera
Ja nie będę się spierał mam swoje tempo
Choć niektórzy mówią mi, że przy takim ryje miękną
Mam chwile na dystans, żeby się nie pogubić
Ty też zwolnij czasem, warto być drugim teraz (po-po-po co ej?)

Browar w prawej, blant w twojej lewej
Co w twojej głowie tego nikt nie wie (nikt nie wie)
Uważaj na to z kim, gdzie i po co (po-po-po co?)
Pójdiesz za szeroko ziomek same cie wyniosą

Browar w prawej, blant w twojej lewej
Co w twojej głowie ziomek tego nikt nie wie (nikt nie wie)
Uważaj na to z kim, gdzie i po co (po-po-po co?)
Pójdiesz za szeroko ziomek same cie wyniosą

Różne są akcje czteranstoletnie matki
I dwudziestolatek po dwóch zawałach od ciężkiej sztangi
Suchy jak badył mega fanafetaminy
Ponoć ostatnio w święta zrobił urlop dla rodziny
Są też ???, panie zwani normalami (czemu?)
Bo nie wpieprzają w weekend krązków z logosami
Mają prosty patent dać pucu i na ryju banan
Spoko chłopaki nie zapomnijcie szamać
Jeszcze inny woli skoczyć na miasto
Dać kulturalnie w pysk komuś, bo mu w chacie ciasno

Wciągnąć kolacje, mamie powiedzieć - dobranoc
A rano babci pomóc przy meblach przed drugą zmianą
Są też studentki co między wykładami
Służą udami, smukłymi taliami
One mają chłopaków? jasne, że mają
Tylko, że chłopacy dwóm innym też radę dają
Ejj są też mężatki dobre trzydziestki
Miłe, zadbane tylko nie-do-pieszczane
Wrodzony talent mają gdy rogacz w pracy
One na luzaku idą coś tam wychaczyć
Ej w całym teatrze tym nawijam teksty
Pisze gdy mnie wkurwi ktoś, coś gdy mam koncerty
Znikam, znikam, pojawia się od nowa
Grunt to tu żyć i nie dać się zwariować (po-po-po co ej?)

Browar w prawej, blant w twojej lewej
Co w twojej głowie tego nikt nie wie (nikt nie wie)
Uważaj na to z kim, gdzie i po co (po-po-po co?)
Pójdiesz za szeroko ziomek same cie wyniosą (taak)

Browar w prawej, blant w twojej lewej
Co w twojej głowie ziomek tego nikt nie wie (nikt nie wie)
Uważaj na to z kim, gdzie i po co (po-po-po co?)
Pójdiesz za szeroko ziomek same cie wyniosą

Jeszcze raz, właśnie tak (po-po-po co ej?)

Browar w prawej, blant w twojej lewej
Co w twojej głowie tego nikt nie wie (nikt nie wie)
Uważaj na to z kim, gdzie i po co (po-po-po co?)
Pójdiesz za szeroko ziomek same cie wyniosą (taak)

Browar w prawej, blant w twojej lewej
Co w twojej głowie ziomek tego nikt nie wie (nikt nie wie)
Uważaj na to z kim, gdzie i po co (po-po-po co?)
Pójdiesz za szeroko ziomek same cie wyniosą (taak)